

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz półtorowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
 Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz półtorowy lub jego miejsce 80 kop.
 Ogłoszenia na 1-iej str. o polityce, państwie, za wiersz pół. lub jego miejsce 1 rub.
 Reklamy za wiersz półtorowy lub jego miejsce 40 kop.
 Reklamy za wiersz półtorowy lub jego miejsce na 1-iej str. 50 k., po tekście 30 k.
 Wydział ławarski. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub.
 Ogłoszenia z wyjątkiem miejscowa za wiersz półtorowy lub jego miejsce 18 kop.
 Ogłoszenia z wyjątkiem miejscowa za wiersz pół. lub jego miejsce 20 kop.
 Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
 Posady i prace 3-krotnie ogłoszenie 20 wierszy 1 rub.
 Ogłoszenia w niedzielę Numerem o 25% drożej.
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	—150

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.
 Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje
 Rękopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metzki i S-ka, Wielka 38, telefon № 886. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

KINEMATOGRAF „BRONISŁAWA” w sali „Lutnia”
 Nieślubny syn Karola V-go (dramat historyczny w 2 cz.)
 Prospekt 5-to Jerski № 8, telef. 1161. 1445

TEATR POLSKI pod dyr. Br. Oranowskiego.
 Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia:
 o godzinie 2-jej popoł. po cenach do połowy zniżonych.
 „WIDMA” opera St. Moniuszki do słów Adama Mickiewicza (Dziady).
 „Zaczarowane skrzypce” operetka w 1 akcie Offenbacha.
 o godz. 8-jej wieczorem
 „Miłość cygańska” operetka w 3-ech akt. Lehara. Występ p. Z. Wojnowskiej z p. Orzelskim.
 Jutro: „Tajemnicze haremu” (ceny do połowy zniżone).

OGRÓD BOTANICZNY dyr. I. A. SZUMANA.
 DZISIAJ
 Autor-komik W. Prawdwin. — Trupa artystyczna Fortuna.
 BISKOP, ostatnie nowości.
 Początek zabawy o godz. 6-jej pp. — Na werandzie od godz. 2-jej pp. OBIADY.

Koncert w Druskienikach. Sala „Moderne”, wprost poczty.
 Dnia 28-go czerwca 1912 r. odbędzie się tylko jeden **KONCERT** młodego, słynnego wiolonczelisty-wirtuoza
GUSTAWA KACA
 zaszczyconego premjum imienia Mendelssohn-Bartholdy w 1911 r.
 przy udziale skrzypka-wirtuoza
BAZYLEGO SZULZINGERA
 laureata konserwatorium w Genewie.
 Akompanjować będzie **A. JOFFE**.
 Bilety są do nabycia w oddziale biblioteki A. Syrkina w Druskienikach.

Potrzebne od 29 września MIESZKANIE,
 złożone z 6-ciu pokoi ze wszelkimi wygodami, przy Prospekte 5-to Jerskim (do Łukiszek), Nadbrzeżnej, Botanicznej, Siemionowskiej. Szczegółowe oferty wraz z podaniem ceny należy składać w administracji „Kurjera Litewskiego” pod „Mieszkanie 6 pokoi”.

Wszystkim, którzy byli obecni na pogrzebie naszej drogiej siostry, składamy najserdeczniejsze podziękowanie
Tomaszewiczowie.
 43807

UŚCISKI.

I znów Rosja z Niemcami zamienia uściski serdeczny, zamienia go demonstracyjnie. Zjazd monarsze są rzeczą dość zwykłą, ale ten, który miał miejsce w Porcie Bałtyckim do zwykłych nie należy... Chwila jest bowiem osobliwa... Półwysp Bałkański stoi w ogniu. Na morzu Egejskim gospodaruje jedno z mocarstw trójprzymierza, a dyplomacja rosyjska wbrew wyraźnym życzeniom swego sojusznika — Francji wyciąga ręce do Włoch. Kawaler Melegardi jest najpopularniejszą osobą w Petersburgu, podczas gdy p. Louis znalazł się w dość poważnym zatargu z p. Izwolskim w Paryżu i z Piewczeskim mostem. Intencje francuskiej polityki i rosyjskiej widocznie się rozeszły. Załatano to sposobami w takich razach przyjętymi i niby znów panuje najzupełniejsza zgoda. Ale coś jakby podejrzenie wzajemne wśliznęło się pomiędzy sojuszników. W trójporozumieniu dawnej ufnosci niema. Projektowany przyjazd króla Jerzego do Petersburga odwołano. Pogłoski o przybyciu Falieresa także uciły — natomiast do Portu Bałtyckiego wpłynął w całym swym majestacie i z p. Bethman-Hollwegiem, oczywiście, cesarz niemiecki... To jest ogromnie charakterystyczne dla politycznego momentu i dla orientacji Rosji. On revient toujours a son premier amour... Więc znów rosyjsko-niemieckie uściski. Strona ich oficjalna jest szablona, a nadto szablona. Ale poza nią kryje się zdaje tym razem treść pierwszorzędnej wagi — większej niż swego czasu w Poczdamie. Kiedy w Poczdamie bowiem szło o sprawy odległe: rozgraniczenie sfery interesów w Persji, tym razem dyskusji same przez się narzucić się musiały sprawy co do bliższego, najbliższego Wschodu. Rosja, nie mogąc się doczekać przyzwolenia na zadośćuczynienie

„SAGE”
 Extra sec.
 firmy V-vo P. SAVARD, GEORGEON i Co
 tylko do czarnej kawy, na filiżankę wy-szarcza kilka—kilkaścianek krowel, — nadaje kawie smak przedziwny 43814
POLECA
T-wo W. LEONOWICZ i S-ka
 WILNO, ul. 5-to Jerska 31, telef. 897.
Dr. I. MUSZKAT
 wznowił przyjęcia chorych.
 CHOROBY DZIECIĘCE.
 Przyjmuje od 10—12 i od 5—7.
 Ul. Zawalna № 23, telef. 810. 40109

mańskim często artykułom nowo-wremieńskiego publicysty przypisy-wać zbyt wielkiego, oficjalnego nie-ludwie znaczenia. Wiemy, że p. Sa-zonow inne ma o dyplomacji pojęcie niż bonzowie nacjonalizmu rosyjs-kiego z Ertelewskiego zaułka. Ale to nic... Rosja rządząca to oni... Ich ideały, ich poglądy etyczne, ich „pa-trjotyzm” — to zwierciadło nastro-jów panujących śród tych, co na najbliższe jutro państwa wpływ mieć mogą. Wystąpienie Mienszkyo-wa jest więc symptomem. Obala ono teorię, jakoby Rosja budowała swą nową flotę dla walki z Niemcami i na żądanie Anglii, czy tam Francji... Takie rzeczy śnić się mogą ideal-istom politycznym, ale nie tym „prawdziwym” rosjanom, będącym dziś u władzy, tym co to odłączają Chelmszczyznę, obalają projekty szkolne, nie dopuszczają do refor-my sądownictwa i marzą o wpro-wadzeniu do IV Dumy 200 popów, o łaski których wszystkie inne (sic) stronnictwa musiałyby się ubiegać. Te żywyły z wdzięcznością wspo-minają, iż pierwszą łódź podwodną podczas wojny japońskiej dostała Rosja od prusaków. Nie przeciwko nim skierowane więc być mają gar-dziele 12 calowych dział na przy-szych intrzyg jest duchowieństwo pra-wosławne. Najinteligentniejsi i najlepiej politycznie uświadomieni włości-ciele ziemscy, też mają być od „oszu-stwa” obcoplemienców zagwarantowa-ni.

„Ale mogą się znaleźć i ludzie słabi, z sposobieniem podatnem, których poczyna wszelkiego rodzaju nadzieje osobistych korzyści i pożądana dla nich perspektywa”.
 O tych najbardziej boi się „M. R. SI.” i w celu zabezpieczenia się, insynu-uje, jakobyśmy w celu poróżnienia rosjan obywateli z włościanami na punkcie klasowych różnic, wśród ostat-nich agitowali i już te agitacje zaczęli. A tymczasem, dość wziąć pierwszy lep-szy z 1885 numerów „Minsk. Słowa”, godnego poprzednika obecnej gazety, a-by sprawdzić, że agitacja najbardziej wyrotowa, bo szerząca niesnaski kla-sowe pomiędzy włościanami a oby-wa-telami, szerzyli najgorliwiej zawsze zwo-lennicy i przyjaciele skrajnie prawico-wych prądów.
 Co prawda, to takiego oszczerstwa, że my jakoby buntujemy włościan, nie dopuściło się nawet stare „Minskoje Słowo”.
 W konkluzji „M. R. SI.” raz jeszcze nawołuje do zjednoczenia wszystkich sił rosyjskich, aby „nie były straszne żadne kombinacje ostrożnych i chy-trych odwiecznych wrogów narodu ro-syjskiego”.
 Najwspanialszym, wesołym wprost, jest jeden z końcowych ustępów, o-swiadczaających po szeregu insynuacji i oszczerstw przeciwko „inorodcom” (refe: polakom), że „M. R. SI.” bynaj-mniej nie nawołuje do wzbudzania wzajemnych nienawiści („czelowieko-nienawistnictwem”).
 Artykuł przytoczony w najważniej-szych ustępach, jest tem donioślejszym, powtarzamy, że jako umieszczony w organie miejscowej administracji, ziem-stwa i duchowieństwa prawosławnego, ma charakter komunikatu, wobec któ-rego wszelkie kombinacje i rachuby na „ustąpienie” nam, nietylko mandatu, ale choćby dopuszczenia do wpływu, że-by choć trochę odpowiedzialniejszych in-telektualnie i etycznie ludzi (nawet nie mówiąc o owym „jednym polaku”) po-słać do IV Dumy, — są czczą, chime-ryczną fantazją.

W. B.—ski.

Przed wyborami.

Prawica rosyjska a polacy mińscy.
 „Minskoje Russ. Słowo” wstępuje w ślady swego poprzednika najzupeł-niej otwarcie. Pogodzenie się dwóch, chwilowo poróżnionych, grup reakcyj-nych, nastąpiło, jak to było łatwym do przewidzenia, kosztem... „inorodców”. Artykuł wstępny w Nr. 4 tego pisma doskonale ilustruje jego tendencje i za-miary wyborcze. Wskazuje bez żadnej obłudy, ani politykowania, jakie wogóle wobec nas — wrogów, zajmie stano-wisko.
 Ze względu, że obecne „Minsk. R. Słowo” jest organem półurzędowym, przytaczamy rzeczony artykuł w waż-niejszych wyciągach, gwoli objaśnieniu naszych czytelników z istną ten-dencją pisma i rozwiania złudzeń, jeśli je jeszcze ktośkolwiek ma.

Po zaznaczeniu na wstępie, że wszel-ki rozłam wśród rosjan w epoce przed-wyborczej może spowodować katastrofę, redakcja tego pisma przypomina energic-zną działalność „inorodców” przy wy-borach w czasach przed-czerwcowych.
 „Działalność ta przeszła wówczas wszelkie możliwe granice; obraziła na-sze uczucia miłości ojczyzny i nawet wogóle poszanowanie dla człowieka (1). Mysłmy nie oczekiwali, że oni (tj. my, polacy) potrafią się tak odosobnić i tak koniecznie dla skutecznego przeciw-działania im. Jednak lekka dana nam na darmo nie przepada: ogólne zjed-noczenie ludzi rosyjskich, poniżonych arogancją wrogów (1), zjawilo się jako groźna odpowiedź! Zwyciężyliśmy naj-zupełniej przy drugich i trzecich wybo-rach!”
 „Teraz nasi wrogowie zrozumieją do-skonale, że wobec prawa wyborczego są stanowczo pozbawieni możliwości pro-wadzenia otwartej i aroganckiej polityki z rachowaniem na własne tylko siły. Dają więc znów do uspienia naszej u-wagi i przez szereg jak gdyby zupełnie poprawnych, lojalnych występow, do-zatarcia radykalności swych poprze-dnich czynów.”
 „My najmniej ehebiłobyśmy wprze-cie nadziei, że i dla obcoplemienców powinien nastąpić okres zupełnie wier-nopoddańczego służenia Cesarzowi i swej nowo ojczyźnie, ale znając ich u-miętność maskowania swoich celów istotnych, my przypominamy sobie nie-mowlownie mądre słowa nauzonej nie-szczęściem córki króla Troi: „Timeo Danaos et dona ferentes”.
 W dalszym ciągu „M. R. SI.” prze-widuje, jaką to groźną mogłoby wywo-lać, jeśli tym przebiegłym „obcople-mieńcom” udałoby się wkraść w zaufa-nie jednej części rosjan i wzbudzić znów rozłam wśród wyborców rosyj-skich! Toć ni mniej ni więcej, ale „mogłoby oni swoimi głosemi na wy-borach przeważnie szaleć dla przeprowa-dzenia bardziej pożądanego dla nich postępu do Dumy Państwowej!”
 „Nie dość tego. Za oddanie swych głosów jednej ze stron wojujących, mogłoby żądać wzamian głosów tej strony dla wyboru tych właśnie osób, które im są potrzebne.”
 „Oto niebezpieczeństwo, które tym-czasem tak ukryte pod pozorem spo-koju naszych nieprzyjaciół”, ostrzega swych czytelników gazeta, widząca to nawet, czego niema. Bo my, niestety, tak już wbiłmy sobie w głowy, że nie do roboty niema, że nie jesteśmy w możności najmniejszego wpływu wywrzeć na przebieg wyborów i ręce opuściliśmy najzupełniej...
 W dalszym ciągu „M. R. SI.” stwier-dza, że najlepiej zabezpieczona od na-szych intrzyg jest duchowieństwo pra-wosławne. Najinteligentniejsi i najlepiej politycznie uświadomieni włości-ciele ziemscy, też mają być od „oszu-stwa” obcoplemienców zagwarantowa-ni.

„Ale mogą się znaleźć i ludzie słabi, z sposobieniem podatnem, których poczyna wszelkiego rodzaju nadzieje osobistych korzyści i pożądana dla nich perspektywa”.
 O tych najbardziej boi się „M. R. SI.” i w celu zabezpieczenia się, insynu-uje, jakobyśmy w celu poróżnienia rosjan obywateli z włościanami na punkcie klasowych różnic, wśród ostat-nich agitowali i już te agitacje zaczęli. A tymczasem, dość wziąć pierwszy lep-szy z 1885 numerów „Minsk. Słowa”, godnego poprzednika obecnej gazety, a-by sprawdzić, że agitacja najbardziej wyrotowa, bo szerząca niesnaski kla-sowe pomiędzy włościanami a oby-wa-telami, szerzyli najgorliwiej zawsze zwo-lennicy i przyjaciele skrajnie prawico-wych prądów.
 Co prawda, to takiego oszczerstwa, że my jakoby buntujemy włościan, nie dopuściło się nawet stare „Minskoje Słowo”.
 W konkluzji „M. R. SI.” raz jeszcze nawołuje do zjednoczenia wszystkich sił rosyjskich, aby „nie były straszne żadne kombinacje ostrożnych i chy-trych odwiecznych wrogów narodu ro-syjskiego”.
 Najwspanialszym, wesołym wprost, jest jeden z końcowych ustępów, o-swiadczaających po szeregu insynuacji i oszczerstw przeciwko „inorodcom” (refe: polakom), że „M. R. SI.” bynaj-mniej nie nawołuje do wzbudzania wzajemnych nienawiści („czelowieko-nienawistnictwem”).
 Artykuł przytoczony w najważniej-szych ustępach, jest tem donioślejszym, powtarzamy, że jako umieszczony w organie miejscowej administracji, ziem-stwa i duchowieństwa prawosławnego, ma charakter komunikatu, wobec któ-rego wszelkie kombinacje i rachuby na „ustąpienie” nam, nietylko mandatu, ale choćby dopuszczenia do wpływu, że-by choć trochę odpowiedzialniejszych in-telektualnie i etycznie ludzi (nawet nie mówiąc o owym „jednym polaku”) po-słać do IV Dumy, — są czczą, chime-ryczną fantazją.

„Ruch słowiański — pisze — ma ty-lko cele kulturalne, niema zaś żadnych celów politycznych — tak głosz za-wyżają przywódcy słowiańszczyzny. Prze-praszam! Frazes ten pochodzić może albo z niezmiernie naiwności, albo z politycznej obłudy. Jaki kulturalny in-teres może być, czesli lub słowen-ski w szukaniu stosunków z Rosją? My Rosji kultury dać nie możemy, a od niej także jej brać nie potrzebujemy. Czy my mamy naszą kulturę zacho-dnio-europejską zamienić na rosyjską? My nie potrzebujemy obawiać się nie-mieckiej lub włoskiej kultury; ona jest dla nas dobroczynną i zbawianą. Dzie-ki Bogu, że nam oni razem ze swym na-woływaniem politycznym dali i swoją kulturę, bo inaczej byłobyśmy już daw-no zgineli, jak zgineli np. Słowianie polabskie. Ale dla nas straszną jest nie-miecka potęga polityczna i jeżeli szuki-my stosunków z innymi narodami, to przedewszystkiem w tym celu, aby wzmożenie naszej siły odpornej i zapewnić by narodowi; więc cel polityczny, na-wet wtedy, gdy działalność uobra się w szaty ścisłe kulturalne.”
 „Słowiańszczyzna może mieć sens tylko wówczas, jeżeli pojedyncze narody słowiańskie mają wspólny cel poli-tyczny. Polacy oczywiście nie mogą mieć żadnego wspólnego politycznego celu z panującym kierunkiem systemu rosyjskiego, więc dla zamyślenia im oczu głosi się, że mamy mieć na oku tylko cele kulturalne, sprawy zaś poli-tyczne trzeba pozostawić w domu.”
 „Ale hasło to obłudne jest także i z innej przyczyny. Wyraz „kulturalny” i „polityczny” są frazesami ogólnymi, pod które wciągnąć każdy może, co mu się podoba. Sprawa szkół polskich w Poznaniu — rzekna kierownicy zjazdu obecnego — jest sprawą kulturalną i o niej mówić można; sprawa szkol-nictwa polskiego w Królestwie Pol-skim jest sprawą polityczną i o niej mówić zabroniono w Pradze. Powsta-nie w Macedonii ogłoszono za sprawę kulturalną, ruch rewolucyjny w Rosji za sprawę polityczną.”
 „Zresztą udział polaków na takich zjazdach słowiańskich niektórym kie-rownikom naukowskim nawet nie jest obojętne bardzo sympatyczny i dla nich nie są polacy bardzo mile widzianymi gośćmi.”
 „Ale polacy są na tych zjazdach po-trzebni, bo sprawa rozwinięcia się już tak daleko, że bez udziału polaków za-dened zjazd, który miałby przynajmniej pozory ogólnosłowiańskiego zebrańia, bez nich obędzie się nie może. Znacząca część Słowian stanowczo nie chce już

Program prawodawczy rządu.
 „Riecz” podaje, że prezes Rady mi-nistrów rozstał od wszystkich mini-strów oraz głównych zarządzających o-kólnik, w którym motywuje koniecz-ność przy otwieraniu sesji przyszłej IV Dumy, oświadczenia, w imieniu rządu, o rodzajach wniosków, dotyczą-cych tego władzy, oraz działalności pra-wodawczej. Z tego powodu Rada mini-strów postanowiła prosić przyszłych członków gabinetu o wniesienie nie później, niż na początku września, poglądów i wniosków z ich poszczegól-nych zarządów, ażeby na podstawie ich można było sporządzić deklarację rządu. W liście okólnikowym wyjaśni-ono, że wobec samego charakteru tego oświadczenia, jako ogólnego programu prawodawczego, dostarczone przez poszczególnie ministeria dane powinny do-tyczyć istotnych zamierzonych śro-dków prawodawczych. Przygotowania te pierwiastkowe rządu do następczej Dumy objaśniane są tem, że gabinet za-mierza program swój wyzyskać pod-czas wyborów. O główniejszych bo-wiem projektach, powziętych przez rząd, ma być podane do wiadomości publicznej.
 Zjednoczenie nacjonalistów z paździ-ernikowcami.
 Ag. Pet. donosi, że w Czerkasach na zgrupowaniu przedwyborczem zjed-nozyli się nacjonalisci z październikow-cami prawicowymi. Wybrano komitet organizacyjny.

Z prasy i życia.

O udział polaków w zjeździe praskim.
 Przytoczyliśmy już opinię li-beralnego rosjanina, prof. Pogodina, który informował społeczeństwo ro-syjskie, z jakich powodów polacy nie wzięli w roku bież. udziału w zjazdach w Pradze czeskiej. Dziś przytoczymy za „Słowem Polskim” uwagi słowienca, ks. Leopolda Lé-narda, znanego przyjaciela polaków i przedstawiciela w swym kraju tego prądu, który jaknajmniej chce mieć wspólność ze słowianofilstwem o charakterze moskalofilskim. Ks. Lénard jak sam twierdzi, był prze-więtnie ruchomy t. zw. neosłowian-skiemu, nie wierząc by w ostateczny rezultat wiele się różnił od słowianofilstwa starej daty.
 Ks. Lénard zabrał głos w „Sło-wie Polskim” na krótko przed o-statnim zjazdem:
 „Ruch słowiański — pisze — ma ty-lko cele kulturalne, niema zaś żadnych celów politycznych — tak głosz za-wyżają przywódcy słowiańszczyzny. Prze-praszam! Frazes ten pochodzić może albo z niezmiernie naiwności, albo z politycznej obłudy. Jaki kulturalny in-teres może być, czesli lub słowen-ski w szukaniu stosunków z Rosją? My Rosji kultury dać nie możemy, a od niej także jej brać nie potrzebujemy. Czy my mamy naszą kulturę zacho-dnio-europejską zamienić na rosyjską? My nie potrzebujemy obawiać się nie-mieckiej lub włoskiej kultury; ona jest dla nas dobroczynną i zbawianą. Dzie-ki Bogu, że nam oni razem ze swym na-woływaniem politycznym dali i swoją kulturę, bo inaczej byłobyśmy już daw-no zgineli, jak zgineli np. Słowianie polabskie. Ale dla nas straszną jest nie-miecka potęga polityczna i jeżeli szuki-my stosunków z innymi narodami, to przedewszystkiem w tym celu, aby wzmożenie naszej siły odpornej i zapewnić by narodowi; więc cel polityczny, na-wet wtedy, gdy działalność uobra się w szaty ścisłe kulturalne.”

„Słowiańszczyzna może mieć sens tylko wówczas, jeżeli pojedyncze narody słowiańskie mają wspólny cel poli-tyczny. Polacy oczywiście nie mogą mieć żadnego wspólnego politycznego celu z panującym kierunkiem systemu rosyjskiego, więc dla zamyślenia im oczu głosi się, że mamy mieć na oku tylko cele kulturalne, sprawy zaś poli-tyczne trzeba pozostawić w domu.”
 „Ale hasło to obłudne jest także i z innej przyczyny. Wyraz „kulturalny” i „polityczny” są frazesami ogólnymi, pod które wciągnąć każdy może, co mu się podoba. Sprawa szkół polskich w Poznaniu — rzekna kierownicy zjazdu obecnego — jest sprawą kulturalną i o niej mówić można; sprawa szkol-nictwa polskiego w Królestwie Pol-skim jest sprawą polityczną i o niej mówić zabroniono w Pradze. Powsta-nie w Macedonii ogłoszono za sprawę kulturalną, ruch rewolucyjny w Rosji za sprawę polityczną.”
 „Zresztą udział polaków na takich zjazdach słowiańskich niektórym kie-rownikom naukowskim nawet nie jest obojętne bardzo sympatyczny i dla nich nie są polacy bardzo mile widzianymi gośćmi.”
 „Ale polacy są na tych zjazdach po-trzebni, bo sprawa rozwinięcia się już tak daleko, że bez udziału polaków za-dened zjazd, który miałby przynajmniej pozory ogólnosłowiańskiego zebrańia, bez nich obędzie się nie może. Znacząca część Słowian stanowczo nie chce już

brać udziału w zjazdach, od których odsuwają się polacy i które przez to sa-mo przybierają charakter wyłącznie moskalofilski.”
 I na ostatni zjazd — zdaniem ks. Lé-narda — należy się zapatrywać jako na taki, który będzie miał tło polityczne. Zachodzi więc pytanie, czy wogóle leży w interesie sprawy słowiańskiej, aby polacy w nim u-czestniczyli. I na to pytanie cze-gólny przedstawiciel słowienców ka-tegorycznie odpowiada, że udział ten byłby szkodliwy nietylko dla po-laków, ale i dla innych słowian.
 „Od rządowego systemu rosyjskiego, który wybitnie jest germanofilski i którego zachowanie leży przedewszyst-kiem w interesie wielkopolskiej poli-tyki Niemiec, słowianie nie dobrego spodziewać się nie mogą. Na słowian austriackich rzuca to zupełnie niepo-trzebnie podejrzliwość słowiańskiej ir-rendy, ludzi ich niezszczalnymi na-dziejami i krepuje ich działalność, a narodowi rosyjskiemu samemu nie po-zwala przyjąć do wolności i do rozwoju swych sił umysłowych i ekonomicz-nych. Niema więc wątpliwości, że kie-runek ten i prąd w Słowiańszczyźnie jest szkodliwy i żadnym sposobem do tego rozwoju lub wzmożenia przyczy-niać się nie możemy.”
 Teren praski — twierdzi ks. Lé-nard dalej — jest jeszcze w posiadani-u moskalofilów. Naród czeski w sprawie słowiańskiej przeważnie jeszcze nie wrócił do programu Ha-vliczka, lecz błąka się po bezdrożach, na które wszedł po znanym zjeździe moskiewskim, słowem w kwestii słowiańskiej okazuje się niezrozumia-łemu zacofanym. Polacy mogliby się znaleźć w bardzo nieprzyjemnem położeniu, gdyż niejako tworzyliby tę dekorację do owacyjnego przyję-cia czarnoseciny rosjan, co znowu pogłębiłoby ich nieufność do każde-go objawu słowiańskiego. Pod tym względem nie pomaga zapewnićle ze strony czeskiej, bo nikt nie może ręczyć za niespodziewane wypadki. Rękojemnie dałby mogło tylko zapew-nienie, że rosjanie „czarnosecinni” nie przyjadą.
 Specjalnie o zjeździe dziennika-ry ks. Lénard tak pisze:
 „Zjazdy dziennikarzy słowiańskich, które w początkach tak wiele obiecy-wały, straciły ogromnie na znaczeniu z przyczyny przeważnie nieszczerości sta-wiania kwestii, ponieważ kierowni-ctwo tych zjazdów znajduje się w rękach ludzi mniej więcej sympatyzują-cych ze starym kierunkiem słowiano-filskim, choć nie odważa się do tego przyznać. Zjazdy te najmniejszego po-żytku nie przyniosły i takowego spo-dziewać się nie należy. Palacy był wielkim i uczciwym człowiekiem, któ-rego jubileusz każdy porządny czło-wiek obchodzić może, byle tylko istnia-ła gwarancja, że uroczystość ta nie przemieni się w manifestację moskalofilską.”
 „Zjazd praski — czytamy w końcu artykułu — nie będzie ogólnosłowian-ski, ponieważ w nim nie będzie brać u-działu cały ów już dosyć silny kierunek między słowianami zachodnimi, który zupełnie zgadza się z programem słowiano-filstwa polskiego. Wierc niemał będzie jeszcze dozwolone zapytać się polaków, jak dojsz mogą ludzie, którzy między pojedynczymi narodami słowiańskimi szczerze i wytrwale zwalcza-ją prąd moskalofilski i szerzą pro-gram słowianofilstwa polskiego, do tego, aby polacy przez swój manifesta-cyjny udział w obozie przeciwnym, sa-mi na jakiś czas przeszkodziły w roz-woju pojęć i poglądów w tej sprawie.”
 Polacy, jak wiadomo, udziału w zjazdach praskich nie wzięli, a de-cyzyję swoją powzięli już przed wy-drukowaniem artykułu ks. Lé-narda. Bądź co bądź uwagi ks. L. utwier-dzają nas w przekonaniu, że postano-wienie było słuszne.

Z wycieczek po kraju.

I.
 Zalesie. — Ponizie. — Bienica—II Tenczyn. — Krewo. — Dolbu-ciszki.
 Wyjeżdżając z Wilna o 6-jej ra-no spoglądamy po sobie ciekawie na dworen kolejowym. Jest nas nie-tak wiele, jak liczyliśmy. Wczesny wyjazd, trochę chmurka na niebie... tego, owego, panie dobrodziejku, mo-że lepiej na miejscu siedzieć? A my — cośmy się ruszyli z miejsca, pociągownicy tęsknotą za szerokimi przestworzami i pięknem naszej ziemi, jedziemy.
 Wycieczkę prowadzi p. St. Ja-rocki.
 Sylwetki koleżanek i kolegów po-droży interesujące. Fotografować ich tak, migawkowo, jakoś niezrecz-nie. Zdjęcia bez pozwolenia! Nie! to nieetyczne. Zwalczam w tej chwili pokusę pióra, i niech mi to będzie poczytane za zasługę, bo wiadomo,

na pokład statku, mającego odpłynąć do Szanghaju.

W PERSJI.

Tabryz. Oddział wojska rosyjskiego pod dowództwem pułkownika Tolmaczewa wymaszerował do Agaru.

JAPONJA I KOREA.

Tokio. Projekt sformowania 2-eh nowych dywizji dla Korei wywołał zaniepokojenie i protesty w prasie opozycyjnej w obawie nowych podatków.

DROŻYZNA RYZU.

Tokio. Prasa podnosi alarm z powodu niebываłego podrożenia ryżu. W budzące armii i floty drożyzna ryżu czyni różnicę czterech milionów.

Na szerokim świecie.

Nowy zamach na prochnię. Z Budapesztu donoszą, że aresztowani w

Zemuniu studentów serbscy przebrani byli w suknie kobiece. Podejrzewają ich o usiłowanie zamachu na prochnię. Aresztowani odmawiają wszelkich szczegółów.

Wielka katastrofa kolejowa. Telegraf podmerski przynosi szczegóły zderzenia się pociągu pasażerskiego z pociągiem pośpiesznym w Corning pod Nowym Jorkiem. Pociąg pasażerski, którym wracało z Nowego Jorku mnóstwo osób z wycieczki podmiejskiej, zupełnie rozbity. 87 zabitych, wśród nich wiele kobiet. Ranni, przyniesieni szczykami zgruchotałych wagonów umierali, a nikt im nie mógł pośpieszyć z pomocą. 50 dzieci rannych. Dalszych szczegółów brak.

Ogółem katastrofa ta pociągnęła za sobą około 140 osób, zabitych i rannych.

CENY ZBOŻA.

Table with columns for grain types (Pšenica, żyto, owies) and prices in various locations like Petersburg and Warsaw.

GIEŁDA.

Table with columns for exchange rates and prices of various goods like oil, flour, and sugar.

4 1/2% oblig. miejsk. Taw. kred. Peterburskiego 89 1/2, Kijowskiego — Moskiewskiego —. 4 1/2% listy zastaw. B-ów ziemak: Wileńskiego 86 1/2, Kijowskiego —, Moskiewskiego —, Połtawskiego 86 1/2, Tulejskiego 88 1/2, Charkowskiego 86 1/2.

Advertisement for Hotel Francuski, including address and contact information.

Advertisement for bicycles, featuring 'SWIFT', 'ROYAL BLOCK', and 'BLOCK PIONER' models, with contact for L. Załkında.

Advertisement for 'KAZIMIR' medicine, highlighting its benefits for various ailments.

Advertisement for 'DELIKATES' chocolates and 'WIKTORJA' products.

Advertisement for 'Polskie Biuro Leśne' (Polish Forestry Office).

Advertisement for 'SKŁEP Ch. DYNCESA' featuring a bear illustration and various goods.

Advertisement for 'HEMATOGEN GREYNERA' (Blood Tonic).

Advertisement for 'JUROKSIL' (Juroksil) and 'SAM PIERZE' (Sam Pierze) products.

Advertisement for 'BIURO PRZEWOZOWE JANA URBANOWICZA' (Transport Office).

Advertisement for 'TYGODNIK ROLNICZY' (Farmer's Magazine).

Advertisement for 'PUDER GERMANDRÉE' (Powder).

Advertisement for 'PRECZ Z RĘKAMI!' (Away with your hands!) and 'JUROKSIL'.

Advertisement for 'Każdy może nabyć działki ZIEMI' (Everyone can buy land).

Advertisement for 'Szanowne Panie!' (Honorable Ladies!) and 'Sklep Spółki Owocarskiej'.

Advertisement for 'BIURO BUDOWLANE ARCHITEKT' (Architect's Office).

Advertisement for 'NAPOLEON W WILNIE!' (Napoleon in Vilnius!).

Advertisement for 'Inspektor Wileński. Szkoły Handlowej' (Inspector of the Commercial School).

Advertisement for 'Warszawska Fabryka Tabacznia NOBLESSE' (Warsaw Cigarette Factory).

Advertisement for '„Desoderol“ D-ra Wittlina' (Desoderol).

Advertisement for 'NAPOLEON W WILNIE!' (Napoleon in Vilnius!).

Advertisement for 'Akademia Inżynierów' (Engineers' Academy).

Advertisement for 'MOTORY naftowe, ropowe' (Petroleum engines).

Advertisement for '„Desoderol“ D-ra Wittlina' (Desoderol).

Advertisement for 'NAPOLEON W WILNIE!' (Napoleon in Vilnius!).

Advertisement for 'WYPRZEDAŻ' (Sale) of wine.

Advertisement for 'A. CIMMER i A. KOWALEW w Moskwie' (A. Cimmer and A. Kowalew in Moscow).

Advertisement for 'Pierwszy Warszawski Chrześcijański Magazyn' (First Christian Magazine).

Advertisement for 'Agarase' (Agarase).

Advertisement for 'WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA' (Publishing House).

Advertisement for 'PRZEKONAJCIE SIĘ!!!' (Believe it!!!) regarding oil and dry pigments.

Advertisement for 'Całe lato, bez przerwy' (The whole summer, without a break).

Advertisement for 'Agarase' (Agarase).

Advertisement for 'WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA' (Publishing House).

Advertisement for 'DEBŁOWA HESTENA MOSMOZA' (Deblowa Hestena Mosmoza).

Advertisement for 'Całe lato, bez przerwy' (The whole summer, without a break).

Advertisement for 'Agarase' (Agarase).

Advertisement for 'WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA' (Publishing House).

Advertisement for 'DEBŁOWA HESTENA MOSMOZA' (Deblowa Hestena Mosmoza).

Advertisement for 'Całe lato, bez przerwy' (The whole summer, without a break).

Advertisement for 'Agarase' (Agarase).